

Życie naznaczone radością

„*Cieszymy się z naszego pięknego powołania*” oraz „*Wesoło w imię Boże, a Pan Bóg dopomoże*” – to słowa, które błogosławiona Matka Założycielka często powtarzała pierwszym Siostram, i które dziś pragnie przypomnieć każdej z nas.

Czym jest prawdziwa radość, o której chcemy rozważać w tym miesiącu? Papież Franciszek w homilii wygłoszonej 28 maja 2018 roku nazywa ją *oddechem chrześcijanina*. „Chrześcijanin, który nie jest radosny w swoim sercu nie może być dobrym uczniem Jezusa. Radość to oddech, to sposób wyrażania się chrześcijanina. Nie jest ona rzeczą, którą można kupić, albo nabyć dzięki własnym wysiłkom. Jest owocem Ducha Świętego... Ta radość to nie jest życie od uśmiechu do uśmiechu. To nie jest bycie zabawnym. Radość chrześcijańska jest pokojem. Ta radość znajduje się u korzeni, jest w sercu i może ją dać tylko Bóg”.

Fundamentem, na którym bazuje radość chrześcijańska jest pamięć i nadzieja. Pamięć bo nie możemy zapomnieć o tym, co Bóg dla nas uczynił, odradzając nas do nowego życia oraz nadzieja na spotkanie z Nim. Pamięć i nadzieja pozwalają nam żyć w prawdziwej radości – nie radości pustej i beztroskiej, ale radości, która opiera się na pokoju. Papież Franciszek przypomina, że współczesny świat zadowala się kulturą, która podsuwa wiele rzeczy, aby się bawić, wiele sposobów na „beztroskie życie” („dolce vita”). Ale one nie dają pełni szczęścia, bo prawdziwej radości nie kupuje się na rynku. Radość jest darem Ducha Świętego i nie ustaje także w chwilach prób i doświadczeń.

Radość w życiu bł. Marii Teresy

Czy nasza błogosławiona Matka Założycielka była osobą radosną? Biografie przedstawiają ją jako osobę raczej poważną, ale pod tą zewnętrzną powagą z łatwością możemy dostrzec serce pełne życzliwości i dobroci, pełne prawdziwej radości, która wypływała ze zjednoczenia z Bogiem i ukochania stworzeń. Jako dziecko i młoda dziewczyna potrafiła cieszyć się życiem rodzinnym, spotkaniami z ludźmi, zdobywaniem wiedzy, umiłowaniem sztuki, podróżami i pięknem natury.

Będąc damą dworu Księżąt Toskańskich w Salzburgu w 1886 roku po raz pierwszy spotkała się z Franciszkanami Misjonarkami Maryi. Rok później miało miejsce kolejne spotkanie, po którym zanotowała w swoim pamiętniku: „... *te dwie Franciszkaniki. Co za radość! Zaprowadzone do arcyksiężnej. U mnie aż do odjazdu*”. Dlaczego wielka radość? Radość, bo Pan Bóg otwierał przed nią świat misji i razem z nim drogę osobistego powołania. Wielką radość przeżyła również w czasie spotkania z kard. Lavigerie i później gdy podjęła decyzję o poświęceniu się całkowicie pracy dla Afryki, świadczą o tym jej słowa: „*Komunia Święta na nową drogę życia – jestem bardzo szczęśliwa i spokojna*”.

Gdy 1897 roku zakupiła posiadłość w Maria Sorg powiedziała do pierwszych Sióstr: „*Tu będzie nowy dom Sodalicji św. Piotra Klawera. Wesoło w imię Boże, a Pan Bóg dopomoże! Pan Bóg się o nas zatroszczy i Matka Najświętsza*”. W ostatnim roku swojego życia, w lutym 1922 roku, była na audiencji u papieża Piusa XI, który zapewnił ją, że jej dzieło pochodzi z woli Bożej, i że niesie błogosławieństwo Kościołowi i misjom. Słowa papieża i apostolskie błogosławieństwo dla Sodalicji napełniło ją wielką wdzięcznością i niezmierną radością.

Wewnętrzna radość bł. Marii Teresy wypływała z jej nieustannego zjednoczenia z Bogiem w chwilach modlitwy, pracy i cierpienia oraz z wdzięczności za łaskę powołania. Jakże wymowne jest świadectwo matki Walerii Bielak opisujące ostatnie chwile jej ziemskiego życia: „*Głowa Założycielki spoczywała na poduszce, była zwrócona ku górze. Nagle jej twarz rozjaśniła się. Uśmiech niebiański pojawił się na jej ustach. Radość i zdumiewająca szczęśliwość, niedająca się opisać, pojawiły się na jej twarzy. Ten błogosławiony uśmiech powtarzał się kilkakrotnie i wszystkie obecne siostry zauważyły*

go odczuwając głębokie wzruszenie. Podczas swego życia Maria Teresa wiele mówiła, ale żadne z jej przemówień nie było tak wzruszające, jak ten milczący uśmiech w chwili śmierci.”

Nasza Błogosławiona Matka Założycielka była szczęśliwa na ziemi, bo całe swoje życie oddała Bogu, i z miłości do Niego, służbie najuboższym. W miłości Boga i bliźniego odnalazła źródło prawdziwego szczęścia i radości.

Źródło prawdziwej radości

Papież Franciszek na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego napisał List apostolski zatytułowany: „Świadkowie radości”. Pisał w nim do nas: „Tam gdzie są zakonnicy, tam jest radość. Jesteśmy powołani, by doświadczyć i pokazywać, że Bóg może wypełnić nasze serca i uczynić nas szczęśliwymi, tak iż nie ma potrzeby, byśmy szukali gdzie indziej naszego szczęścia; że autentyczne braterstwo przeżywane w naszych wspólnotach umacnia naszą radość; że nasze całkowite oddanie w służbie Kościoła i ubogich sprawia, że realizujemy się jako osoby, i daję pełnię naszemu życiu.”

Jakże podobne słowa znajdujemy w broszurze „Powołanie Misjonarki Pomocnicy dla Afryki”, gdzie nasza błogosławiona Matka Założycielka tłumaczy na czym polega powołanie siostry klawerianki: „Każde uderzenie jej serca, każda minuta jej życia należy do Boga, do Zgromadzenia i do misji”.

Ona sama doświadczyła tego w swoim życiu i dlatego wskazała nam jako pewną drogę, na której zrealizujemy nasze klaweriańskie powołanie i odnajdziemy autentyczną radość życia. Ta droga naszego powołania to:

- oddanie życia Panu Bogu;
- budowanie siostrzanej wspólnoty;
- poświęcenie się służbie misjom.

Radość z życia oddanego Bogu

Jako osoby konsekrowane jesteśmy powołane, aby doświadczyć i pokazywać światu, że Bóg może wypełnić nasze serca i uczynić nas szczęśliwymi. Nasze powołanie do życia konsekrowanego jest wyłączną inicjatywą Boga, który oczekuje od nas, odpowiedzi w postaci całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu. Doświadczenie tej bezinteresownej miłości Boga jest tak głębokie i silne, że czujemy się zobowiązane odpowiedzieć na nie bezwarunkowym poświęceniem Mu własnego życia i oddaniem Mu wszystkiego co mamy – naszej teraźniejszości i przyszłości (por. VC 17).

Błogosławiona Matka Założycielka uczy nas odnajdywania radości w oddaniu życia Bogu: „*Jezus ma być całą naszą miłością, całą naszą pasją, naszą tęsknotą, naszym pragnieniem i naszym celem! Wówczas ten Nowy Rok będzie i dla nas szczęśliwy!*” (MTL, 1.01.1914). „*W życiu zakonnym Pan Bóg wymaga serca niepodzielnego, całej naszej miłości*” (MTL, 1.02.1905). Ona sama pod natchnieniem Ducha Świętego, zrozumiała, że została powołana, *aby mieć w sercu tylko cześć dla Jezusa Chrystusa i szukać jedynie Jego spraw* i Jemu poświęciła całą siebie (por. Konst. art.1).

„Przez konsekrację poświęcamy się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu, zobowiązując się do przeżywania z pełną pasją miłością tej formy życia, jaką obrał Syn Boży, kiedy przyszedł na świat. On posługuje się nami, aby przedłużyć swoje życie i swoją misję w świecie” (Konst. art. 14). Żyjąc ślubami „nasze życie staje się znakiem pełni radości, miłości, wyzwolenia i braterstwa, jaką obiecuje Pan tym, którzy szukają Jego Oblicza” (Konst. art. 15). Ślubując czystość oddajemy się Bogu *niepodzielnym sercem*, ślubując ubóstwo głosimy, że Bóg jest naszym jedynym bogactwem, ślubując posłuszeństwo zobowiązujemy się wypełniać Jego wolę. Naszą szczególną misję przeżywamy na wzór Chrystusa, pewne, że „*im bardziej żyje się Chrystusem, tym lepiej można Mu służyć w bliźnich*” (Konst. art. 8). Dlatego, idąc za wskazaniem Założycielki, każdego dnia odnawiamy nasze oddanie się bez reszty Bogu, aby być Jego radosnymi świadkami w świecie.

Radość siostrzanej wspólnoty

Również autentyczne życie siostrzane przeżywane w naszych wspólnotach umacnia naszą radość, bo przez nie trwamy w Chrystusie „*jednym duchem i jednym sercem*” (por. Dz 4,32). Żyjąc we wspólnocie zobowiązujemy się realizować „nowe przykazanie” Chrystusa, miłując się nawzajem, tak jak On nas umiłował. Miłość skłoniła Chrystusa do złożenia daru z siebie i do najwyższej ofiary Krzyża. Także wśród Jego uczniów nie jest możliwa prawdziwa jedność bez tej bezwarunkowej, wzajemnej miłości, która wymaga gotowości do ofiarnej służby, zdolności przyjęcia Siostry taką, jaka jest, umiejętności przebaczenia nawet „siedemdziesiąt siedem razy” (por. VC 42). Jeżeli mocą tej miłości, rozlanej w naszych sercach przez Ducha Świętego, staniemy się „*jednym duchem i jednym sercem*” odczuwamy wewnętrzną potrzebę oddania wszystkiego wspólnocie: naszych dóbr materialnych i doświadczeń duchowych, talentów i pomysłów, a także ideałów apostoelskich.

Każdego dnia musimy podejmować trud budowania siostrzanej wspólnoty poprzez wzajemną miłość karmioną Słowem Bożym i Eucharystią, oczyszczaną w sakramencie pojednania i podtrzymywaną przez modlitwę. W ten sposób uczymy się żyć jak siostry, znosząc nawzajem swoje słabości, pomagając sobie w problemach i trudnościach. Jako osoby powołane przez Pana do konkretnej rodziny zakonnej nie wybieramy się, ale przyjmujemy się nawzajem. Zobowiązujemy się zarazem kroczyć wspólnie drogą ascezy, aby z grupy osób stworzyć wspólnotę kobiet szczęśliwych, które naśladują Chrystusa. Jesteśmy świadome, że nasza siła pochodzi z jedności serc, i że jedynie będąc zjednoczone między sobą, możemy dokonywać wielkich rzeczy dla Boga. Zgodnie z nauczaniem Założycielki: *możemy pozostać bez kromki chleba, ale dopóki będziemy sobie nawzajem pomagać i jedna będzie myśleć o drugiej, wszystko będzie dobrze* (por. Konst. art. 44).

Moje drogie Córki! Caritas Christi urget nos! Miłość Chrystusa przynagla nas! To ona zebrała nas tutaj. Byłoby jednak błędem, gdybyśmy zgromadziły się tutaj z miłości do Boga i do biednych Afrykańczyków, a nie objęły tę miłością najpierw tych, którzy są nam najbliżsi. Na pierwszym miejscu znajduje się Bóg, potem przełożeni, dalej współsiostry, a następnie biedni Afrykańczycy. Taka jest miłość uporządkowana (MTL, 27.08.1911).

Radość ze służby misjom

„Ożywiane miłością do Boga, miłowanego ponad wszystko i ze względu na braci i siostry, szczególnie tych najbardziej potrzebujących z terenów misyjnych, współpracujemy w ich ewangelizacji – *w najbardziej boskim spośród dzieł boskich* – oraz dla ich ludzkiej promocji” (Konst. art. 4). Taka jest nasza misja w Kościele, którą podejmujemy kontynuując dzieło błogosławionej Matki Założycielki. Wypełnienie tej misji i oddanie się całkowicie na służbę Kościołowi misyjnemu i najuboższym daje naszemu życiu pełnię i radość. „Charakteryzuje nas pragnienie budowania i umacniania Królestwa Bożego wszędzie, a szczególnie w Afryce, nade wszystko poprzez modlitwę, dar z samych siebie i poprzez różne działania promujące i wspierające misje. Naszym najważniejszym zadaniem jest przekazywanie innym ognia Chrystusa, jaki płonie w naszych sercach, aby coraz bardziej rozszerzać miłość do misji, zakorzeniając ją we wszystkich sercach” (Konst. art. 4).

Nasz apostołat animacji misyjnej realizuje się poprzez angażowanie wszystkich do współpracy misyjnej, aby zapewnić misjonarzom pomoc duchową i materialną, niezbędną do ewangelizowania narodów. „Nasze powołanie, często wymaga od nas, byśmy rezygnowały z satysfakcji oglądania owoców naszej pracy i codziennych trudów. Ta radosna ofiara jest integralną częścią naszego bycia misjonarkami” (Konst. art. 11).

Takiej radosnej ofiary uczy nas błogosławiona Matka Założycielka, przekonana, że „radosnego dawcę miłuje Bóg”: *Ale czyż tym samym miałoby życie Sodaliski być smutnym i pozbawionym radości?*

O nie! Radość sprawiedliwego jest od Boga i w Bogu., „Zawsze wesóło, a Bóg dopomoże.” Tak brzmi jedna z dewiz Sodalicji i dlatego osoby, ulegające przygnębieniu, nie są dla niej odpowiednie – „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,7). Sodaliska nie jest jednak pozbawiona zupełnie radości. Poczucie, że się pracuje dla Pana Boga i dla zbawienia dusz, jest samo w sobie najlepszą pociechą (MTL, Powołanie Misjonarki Pomocnicy). Życie aktywne w Sodalicji przynosi szczególnie wewnętrzny pokój, bo nie pracuje się dla siebie, ale trudzi się dla Pana Boga i dla Jego najważniejszej sprawy – dla zbawienia nieśmiertelnych dusz. Ta myśl czyni każdą pracę i każdą ofiarę łatwą, a nawet przyjemną. „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (Ps 34,9), (MTL, Powołanie Misjonarki Pomocnicy).

Służąc misjom pragniemy żyć hojnym sercem w duchu wiary, z której czerpiemy nadprzyrodzoną pociechę. To ona pomaga nam radować się w Panu także wtedy, gdy nasze wysiłki są niezauważane, a nasza praca nie jest dowartościowana. Pragniemy dostrzegać to, co umyka ludzkim oczom, a mianowicie, że każda nawet najmniejsza praca wykonywana w jedności z Chrystusem, w nieustannym darze z siebie, staje się owocna w ekonomii zbawienia (por. Konst, art. 11).

Życie, z którego promieniuje radość

Kończąc nasze rozważanie pochyłmy się jeszcze nad słowami papieża Franciszka, który w Liście apostolskim „Świadkowie radości” wzywa, „aby nie było wśród nas widać smutnych twarzy, osób niezadowolonych i niespełnionych, bo *smutne naśladowanie jest naśladowaniem żalonym*. Również my, podobnie jak wszyscy inni mężczyźni i kobiety, doświadczamy trudności, nocy ducha, rozczarowań, chorób, utraty sił, spowodowanej podeszłym wiekiem. Właśnie w tym powinniśmy znajdować *doskonałą radość*, uczyć się rozpoznawania oblicza Chrystusa, który stał się podobny do nas we wszystkim, a zatem doświadczać radości, wiedząc, że jesteśmy podobni do Tego, który z miłości do nas nie uchylił się od cierpienia krzyża”. W społeczeństwie, które chwali się kultem skuteczności, przesadną dbałością o zdrowie, sukcesem, a które usuwa na margines ubogich i wyklucza przegranych, możemy naszym życiem świadczyć o prawdzie słów Pisma Świętego: „Ilekróć niedomagam, tylekróć jestem mocny” (2 Kor 12,10).

Niech z naszego wiernego oddania Bogu promieniuje zawsze radość, piękno życia Ewangelią i podążania za Chrystusem. *Kościół nie rośnie przez prozelityzm, ale przez przyciąganie*. To prawda, że życie konsekrowane rozwija się nie dlatego, że organizujemy piękne kampanie powołaniowe, ale dlatego, że młodzi ludzie, którzy nas spotykają, czują się przez nas pociągani, bo widzą, że jesteśmy ludźmi szczęśliwymi! Również nasza skuteczność apostolska nie zależy od skuteczności i potęgi wykorzystywanych środków. To nasze życie powinno przemawiać – życie, z którego promieniuje radość, piękno Ewangelii i piękno podążania za Chrystusem (por. Świadkowie radości).

Refleksja osobista

- Czy słowa papieża Franciszka: *tam gdzie są zakonnicy, tam jest radość*, wyrażają prawdę o moim życiu? Czy radość jest *oddechem mojego życia*?
- Czy pozwalam Panu Bogu wypełnić moje serce i uczynić mnie szczęśliwą?
- Czy autentyczne braterstwo przeżywane we wspólnocie umacnia moją radość?
- Czy zaangażowanie apostolskie jest dla mnie źródłem radości?
- Czy z mojego oddania się Bogu promieniuje radość, piękno życia Ewangelią i podążania za Chrystusem?